

Solar/Białas, Gniazda

Twa misja dobiega już końca
Lecz zatykasz uszy i chcesz ją rozciągać
Pytanie jest tylko: dla czyjego dobra?
Nie dała efektów taktyka
O za słabych pracach i cudzych kredytach
I w sumie to samej ci przykro i wstyd
Czego dzisiaj musisz się chwytać

Gdy ty wyfruwałaś to trochę też po to
By zagrać na nosie rodzicom
Bo chyba nigdy nie wierzyli
Że się zdecydujesz przekroczyć Rubikon
W domu nie słyhać muzyki
Jak makiem gdy wyłączysz TV
A dopiero co tu się darłaś na niego
Czy mógłbyś to dziecko przyciszyć

Nad tobą pokasłuje starzec
Pod tobą biegają se brzdące
I choć schodów jest tyle samo
To w górę ci bliżej niż w dół jest jak sądzę
Na nowo się trzeba wymyślić
Może, odkurzyć stare marzenia
Boże, niedawno uczył się chodzić
A przed chwilą cel obrał sobie i poszedł

Opuszczamy gniazda
Po to by poznać smak wolności i wrażeń
Walczymy o to by lecieć jak chcemy
A nie tak jak wiatr nam każe
Staram się dotrzeć wysoko
Gdzie nie ma zakłóceń na pasmach marzeń
Drogę te jedynie czas nam wskaże

Pierwsze wybicie z nóg
I trzepot skrzydeł
I wielka niepewność co zaraz się stanie
Boisz się lecz tego nie pokazujesz
No bo sam się na to porwałeś
Za chwile się naćpasz wolnością
Potem zmierzysz z rzeczywistością
Ale podświadomie się czujesz bezpiecznie
Bo masz dokąd wrócić jakby tam nie poszło
Gdy mówisz dom, to nie masz na myśli pokoju, w którym się budzisz
Dzisiaj to ważne
Lecz parę kwadratów później już nie robisz parapetowy
Składasz te stówy
A jak ci nie idzie to starym się starasz nie mówić
A święta to nie umyj, odkurz, idź kupić
To all inclusive
Z kwadratu to miło aż wyjść
Z pralką, zmywarką masz bif
W zamian nikt nie męczy bani
Wracasz na klawisz pijany ze
Tak łatwo zachłysnąć się tym
I płynąć aż złamie się wiosło
Przeraża cię wszystko i nic
Masz jedno zadanie dorosnąć

Opuszczamy gniazda
Po to by poznać smak wolności i wrażeń
Walczymy o to by lecieć jak chcemy
A nie tak jak wiatr nam każe
Staram się dotrzeć wysoko

Gdzie nie ma zakłóceń na pasmach marzeń
Drogę te jedynie czas nam wskaże
/2x